

Cena egzemplarza 10 groszy.

WIARUS POLSKI

Pismo dla ludu polskiego w ojczyźnie i na obczyźnie, poświęcone sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.
Przedpłata: na lipiec z odnośnieniem do domu 1,73 złoty, w ekspedycji 1,50 złoty, w agenturach 1,70 złoty. — Redakcja i drukarnia w Poznaniu, ul. Półwiejska 20. — — — Telefon nr. 54-22.

Poznań, czwartek dnia 26-go czerwca 1924.

Rok 34.

Nr. 145.

Redaktor Naczelny: Józef Siemianowski.

Ogłoszenia: W dziale zwyczajnym 1-ym. 5 groszy za reklamę 10 gr. na stronie 1—30 gr., 2— lub 3— 20 gr. od wiersza milimetrowego. Zniżek udzielam przy powtarzaniu ogłoszeń, zależnie od ilości. Ogłoszenia przyjm. się codz. do godz. 10 przed poł. Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagł. bez poprzedz. zawiadomienia.

Nienawiść dzielnicową.

— Piszą nam:

Gniewano się z pewnej strony na „Wiarusa Polskiego“, gdy swego czasu napisał dwa artykuły przeciw przetrzucaniu od najwyższych urzędników, bo radców magistrackich, wiceprezydentów miast, starostów i t. d. aż do stenotypistek z innych dzielnic, a przezwając z Małopolski do województw zachodnich — usuwając tem samem naszych zdolnych urzędników, a i robotników, którzyby mogli mniejszych urzędników zastąpić, nrażając ich przez to na dalsze wychodźstwo do Francji.

Uzasadniał się, że nie powoduje nas do tego nienawiść, ale dobro sprawy, bo przecież na kresach wschodnich, w Wschodniej Małopolsce urzęduje jeszcze wiele niepewnych sił — jak to już wielokrotnie o tem czytaliśmy. Nie wszyscy urzędnicy zaś z Małopolski znają się na stosunkach tutejszych, a choćby na ciętości naszych dawnych ciemniarzy.

Powstał z tego wielki hałas, a nawet donoszono o naszych artykułach p. Witosowi. Nie chodziło nam jednak o nic więcej — jak o to, że tustad tylu braci — bodaj najwięcej z Poznańskiego — tuła się po świecie, szukając chleba u obcych.

Tymczasem co się dzieje?

Wychodźstwo we Westfalji i Nadrenji dosięgało — przeważnie z tych trzech województw zachodnich — pół miliona dusz. Ilość ta podwaja się, bo młodsze pokolenia dorastają. Francja zasycza się robotnikami polskimi przeważnie z województw tutejszych, a w Niemczech jeszcze gniebionych biedą i nienawiścią przez Niemców, — śledzi ewierć miliona braci.

Gdzie oni mają iść? Są to przeważnie górnicy, górniczy pierwszorzędni, o czem pisali sami Niemcy. Nie mając zajęcia, idą więc do Francji, a inni szukają chleba w górnictwie w Polsce. Na G. Śląsku są ich już setki, a może tysiące, bo zauważyliśmy, że w samych Katowicach Poznańczycy, byli wychodźcy z Niemiec, tworzą osobną filię Z. Z. P. Związku Górników, która liczy 250 członków. Są ich więc już na G. Śląsku tysiące.

Dość udało się do Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, ale cierpią tam nie tylko z powodu nieznamości stosunków, które są bardzo marne, ale cierpią z powodu nienawiści tej strony tamtejszych robotników, którzy na każdym kroku nawet ich prześladują. Stosunki — jak sami piszą, są marne, bo brak lepszych urządzeń wentylacyjnych, czystości, urządzeń technicznych w kopalniach. Brak dozoru w sprawie higieny, ochrony zdrowia i życia, a także umiędzianego się z robotnikami obchodzenia ze strony urzędników polskich, którzy znajdują się na niskim stopniu pojęć zawodu górniczego i urzędniczego.

Udają się też nasi górnicy z tutejszych województw, byli wychodźcy we wielkiej liczbie do Wschodniej Małopolski, do kopalń wosku, soli i soli potasowej, a także w zagłębie naftowe do Borysławia. Ponieważ robotnicy nasi z wychodźstwa nie lubią się dzieć za piecem, ale w dni powszednie umiela się urządzać gospodarczo, trzymając trzodę chlewną, wynajmują trochę roli, a w niedziele przyzwolciej ubierają się i nie tylko, że są zorganizowani w Z. Z. P., ale tworzą koła śpiewu, Sokola i inne towarzystwa oświatowo-kulturalne, urządzają obchody narodowe, wycieczki i t. d., gniewa to wszystko niezmiernie Rusinów, żydów, socjałów, a nawet Małopolan. Dyrekcje znają teźnię robotników z Poznańskiego, znają ich nie tylko jako dobrych robotników, ale jako dobrych obywateli i może, że ich wola mieć niż tamtejszych. Z tego to powodu — nie tylko robotnicy tamtejsi mszczą się wprost na naszych tam przybyszach, ale socjaliści stawiają do rządu we Warszawie petycję (Moraczewski), by rząd spowodził wydalenie górników z Poznańskiego, byłych wychodźców. Jest to wprost skandalem ze strony pepeesów, że broniąc socjalistów i komunistów żydów, Rusinów, żądają wydalenia naszych Poznańczyków.

Gdzie więc ci biedni Poznańczycy, byli wychodźcy mają się udać? Tu w naszej dzielnicy wchodzi na lepsze posady inni, a naszym nawet ciężkiej i niebezpiecznej pracy socjały zawiszcza.

Korci socjalistów to, że nasi nie chcą się oddać pod ich opiekę, że owszem gardzą tem życiem na wpół koczowniczym i dlatego to nawet socjaliści rząd napastują, by pomógł we wyrzucaniu z tamtąd Poznańczyków.

Podoba się polskiemu socjałom życie robotników, jakim żyją robotnicy rusińscy i żydowscy we Wschodniej Małopolsce, gdzie w jednej ciasnej izbie, bez sprzętów niemal żyją i dwie rodziny w kupie, gdzie po pracy karty i pijatyka, a oświata taka, jaką mają chińscy kulisy. Taki robotnik łatwo da się popchnąć jako nieme narzędzie do ekscesów na rzecz partji socjalistycznej.

Nasi wychodźcy z Niemiec sprowadzają się do Wschodniej Małopolski, niosą tam kulturę i cywilizację, bo już gospodarczo przywożą z sobą piękne meble, a nawet lepsze meble, czego nie zna żyd i Rusin, bo on żyje na wpół koczowniczo, jak cygan. Wychodźcy wynajmują grunty i po swej pracy nie gnuśnią przy kartach i palance (wódce), ale dla zdrowia zajmują się hodowaniem różnych warzyw, chowają trzody, owce, kozy — czego żydostwo i Rusini nie ożynia, ale wprost tem gardzą. To wszystko powoduje, że i dyrekcje umieją ocenić takie przynioły i pomagają naszym w oddawaniu im lepszych mieszkań, ogrodów, budują domy, przy których i stajni dla drobnego inwentarza nie brak i t. d. To korci socjałów niezmiernie, a najwięcej to, że nasi są rozsądnymi krami ducha towarzyskiego i miłości ojczyzny.

Oto powody, że Moraczewski, stary szlachcic, a dzisiejszy socjalista bije w naszych wychodźców, a nawet interpeluje rząd, by naszych z tamtąd wygnąć z powrotem do Niemiec lub Francji. Nie doczekanie, by rząd chyba skarci dzikie zapędy Moraczewskiego, któryby chciał Wschodnią Małopolskę utrzymać w stanie chińskiej gubernji.

Wzywamy naszych braci do czynu, jak to było na wychodźstwie. Słyszymy, że w Bitkowie, tuż przy granicy rumuńskiej już istnieje filja górnicza Z. Z. P. składająca się z 75 członków, która także już działa zbawczo na całą okolice.

Jest tam już śpiew, wycieczki w góry z pieśnią polską na ustach, co nawet Rusinów pobudza do namysłu, że to prawdziwe życie obywatelskie. Jest tam dużo naszych byłych dawniej wychodźców z Herne, Wanpe, Castrop i t. d.

Ponieważ rodacy w Kafuszu, Borysławiu i Stebniku chcą przeciwko żydowskiej gazecie p. t. „Dziennik Ludowy“ rozszerzać „Wiarusa Polskiego“, dlatego możemy ich tylko do tego zachęcić. „Wiarus Polski“, który przez 35 lat blisko bronił rodaków na wychodźstwie niemieckim, będzie i nadal z całą siłą i poświęceniem to czynił i dziś.

Niech rodacy skwapliwie zajmą się tam agitacją za nim i piszą często korespondencje tamtad, abyśmy mogli wszystkich braci o położeniu naszych rodaków z Poznańskiego poinformować.

Kilof.

Z Sejmu Polskiego.

Warszawa, 25. 6. Wtorkową dyskusję nad preliminarzem budżetu Min. Skarbu rozpoczęły lamentacje p. Rozmarina (żyd), który, malując czarne widziadła, rozdzierał szaty nad „niemożliwością“ życia w Polsce.

Przemawiali dalej pp. Byrka (Piast) i Toczek (Zw. Chłopski). Poczem zabrał głos pos. Kucharski (Z. L. N.), stwierdzając, że dochody Min. Skarbu wynoszą 80 proc. ogólnych dochodów państwa; cztery piąte wydatków państwowych pokrywa się z dochodów tegoż Ministerium. Biorąc pod uwagę zestawienie za 4 miesiące ubiegłe, wpływy powinny za ten czas wynieść 33 proc. wpływów przewidzianych, jednak ogólne zamknięcie kasowe nie potwierdza tych założeń. Mówca przechodzi do omówienia stosunków naszego życia gospodarczego i podkreśla konieczność dostarczenia kredytu długoterminowego, niskoprocentowanego. Domaga się ustawy przeciwko lichwie pieniężnej, jak również i odpowiedniej ingerencji Banku Polskiego.

Pos. Adam Chadzyński (N. P. R.) wypowiada się kategorycznie przeciwko jakimkolwiek podwyższaniu podatków pośrednich, jak i podatków konsumpcyjnych.

Wicemin. Klarner zaznacza co do niedomagań naszego systemu skarbowego, że już od roku widać po-

stęp w pracach departamentu budżetowego i wkrótce niewątpliwie nasze przepisy podatkowe zostaną poddane rewizji i uproszczeniu. Co do emerytów, powiada wicemin., to niema mowy o tem, żeby ich miała spotkać jakakolwiek krzywda.

Pos. Michalski (Ch. D.) przywiązuje wielką wagę do zwiększenia ilości środków obiegowych w granicach, wyznaczonych przez statut Banku Polskiego. W końcu w związku z przesileniem gospodarczym twierdzi, że konieczne jest zaciągnięcie pożyczki zagranicznej.

Pos. Paczek (P. P. S.) wniósł cały szereg wniosków, zmierzających do zreformowania naszego systemu podatkowego w kierunku zniesienia całego szeregu podatków konsumpcyjnych.

Pos. Sergiusz Kozicki (Kl. Ukr.) protestował przeciwko obciążeniu podatkami i daninami ludności ukraińskiej.

Wkońcu zabrał głos sprawozdawca pos. Łypacewicz (Wyzw.) W dłuższych wywodach odpiął on wszystkie zarzuty, wysunięte w czasie dyskusji i omawiał poszczególne wnioski.

Głosowanie nad budżetem Min. Skarbu i budżetem Min. Spraw Wewn. odroczone do dzisiejszego posiedzenia, które się odbędzie o godz. 10.

Aresztowanie całego komitetu komunistycznego.

Warszawa, 24. 6. Policja polityczna od dawna była na tropie przygotowywanej pracy organizacyjnej K. P. R. P. warszawskiego. Wiadomem było, że w dniach 21 i 22 czerwca ma odbyć się bardzo ważna narada okręgowego komitetu warszawskiego Komunistycznej Partji Robotników Polski. Konferencja ta, której program był ułożony w Moskwie w związku z obecnym trudnym położeniem w Polsce pod względem największej tajemnicy i przygotowaniu wszelkich środków ostrożności. Jednak czujność naszych władz bezpieczeństwa udaremniła plany komunistów.

Komuniści, będąc stale na oku władz, oraz od czasu do czasu niepokojeni w Warszawie przesunęli się w okolice podmiejskie. Dla zmylenia czujności postanowili wyzyskać pozory urzędzenia wycieczek do miejscowości lotniskowych, aby tam pracować spokojnie.

I tak ostatnie obrady okręgowego komitetu komunistycznego przeniesiono do Zielonki. Jednak wszelkie szczegóły tej akcji były znane komisarzowi Łeskiemu i jego wywiadowcom, którzy razem z całym zarządem K. P. R. P. udali się wspólnym pociągiem do Zielonki. Gdy obrady się rozpoczęły, gdy dokoła stołu narad zasiadło 27 członków ścisłej rady wkroczyła policja. Nieopisany popłoch i przerażenie obradujących nie miało granic. Próbowano zniszczyć papiery — wyskakiwać oknami. Jednak okna, drzwi i przejścia były zawczasu silnie obstawione. Cały komitet wraz z dokumentami i sensacyjnymi notatkami wpadły w ręce władzy. Aresztowania dokonano ostatniej niedzieli o godz. 2 po południu, 27 osób komunistów przy pomocy policji mundurowej przeprowadzono na dworzec a stąd na dworzec Wileński w Warszawie. — Dziwny ten pochód przez ulice miasta długo był niezrozumiały. Dopiero, gdy aresztowanych

wprowadzono na Bracką pod 17 — zrozumiećliśny
wszystko.

W związku z aresztowaniami przeprowadzone

sa masowe rewizje. Sledztwo spoczywa w ręku komi-
sarza Łęskiego.

Nota państw sprzymierzonych do Niemiec.

Paryż, 24. 6. Rządy francuski i angielski wysto-
sowały do Niemiec notę, do której przyłączyła się i
Belgia. W nocie tej zwracają uwagę Niemiec, iż mu-
szą złożyć materialne dowody swego pokojowego u-
spokojenia i dobrej woli. Szczególnie ważną jest od-
powiedź w sprawie rozbrojenia. Nota podkreśla, iż jest
to sprawa największej wagi i Niemcy muszą dać
sprzymierzonym gwarancję swych pokojowych dą-
żeń.

Berlin, 24. 6. Dziś w godzinach popołudnio-
wych ambasador angielski lord Dabernoon oraz fran-
cuski pełnomocnik Saint Quentin wręczyli min. spraw

zagr. Sterseimannowi notę swoich rządów w sprawie
kontroli wojskowej w Niemczech. Nota ostatecznie u-
stalona została podczas ostatniego pobytu Herriota u
Mac Donalda i podkreśla powtórnie konieczność prze-
prowadzenia w Niemczech ostatecznej inspekcji wojs-
kowej przez organa komisji kontroli, poczem kontrola
oddana będzie w ręce Ligi Narodów.

Wiedeń, 24. 6. „N. Fr. Presse“ donosi z Berli-
na: W kołach parlamentarnych słychać, że gabinet
niemiecki zdecydowany jest zgodzić się na żądania
przez Ententę ogólną kontrole. Rząd niemiecki chce
przez to pokazać, że niema nic do ukrywania.

Narady Herriota w Brukseli.

Bruksela, 24. 6. Herriot odbył konferencję z
Theunisse, Hymanssem, a następnie złożył wiązkę
kwiatów na grobie nieznanego żołnierza belgijskiego.

Bruksela, 24. 6. „L'Independance Belge“ ogła-
sza wywiad z Herriotem, który oświadczył, że od
chwili obecnej na wypadek sprowadzonego napa-
du Niemiec zapewniony jest pakt obronny, który po-
łączy Francję, Anglię i Belgię. Premier francuski, za-
znając, że przedstawi szczegóły, dotyczące pro-
jektu wzmiarkowanego paktu ministrom belgijskim,
powiedział, że uzyskał jak najformalniejszą obietnicę

Mac Donalda, że dzisiaj, tak samo, jak w roku 1914
w razie ataku ze strony Niemiec, Anglia stanie u boku
Francji i Belgii.

Bruksela, 24. 6. Narady Herriota z Theuni-
sem i Hymanssem trwały przeszło godzinę. Herriot,
opuszczając salę obrad, oświadczył, że jego koledzy
belgijscy byli bardzo zadowoleni z rezultatu rozmowy
Herriota z Mac Donaldem.

London, 24. 6. „Morning Post“ donosi, że Her-
riot przyjął w dniu 23 b. m. Rakowskiego.

Mussolini wzywa kraj do spokoju.

Rzym, 24. 6. Punkt ciężkości konsekwencji zbro-
dni, dokonanej na osobie Matteotti'ego, przesunął się
na teren polityczny. W mowie, którą ma wygłosić dzia-
śaj w senacie Mussolini, wezwie cały kraj do spokoju,
wskazując na tendencje, zmierzające do oparcia rządu
na osobowościach, cieszących się moralnym zaufaniem
narodu. W Bolonii i kilku innych mniejszych miejsc-
owości odbyły się manifestacje faszystów, w czasie
których wyrażono bezwzględne zaufanie do Musso-
liniego, domagając się jednakże rewizji stosunków,
panujących w stronnictwie. Rozgoryczenie i wrzenie
w kołach faszystowskich trwa nadal. Przedstawiciele
poszczególnych kierunków faszystów stawiają sobie
nawzajem szereg zarzutów.

Wyrafinowany zamach Niemiec na węglowy przemysł polski odwołany.

Warszawa, 24. 6. Rząd Rzeszy niemieckiej
przed niedawnym czasem, wbrew wyraźnym postano-
wieniom Konwencji Genewskiej ograniczył samowol-
nie importowy kontyngent węgla z polskiej części G.
Śląska do niespełna połowy ilości przewidzianej w
konwencji. Rząd niemiecki ustalił ten kontyngent w
wysokości pół miliona ton miesięcznie. Zarządzenie to
w momencie kryzysu w przemyśle węglowym bardzo
groźnie uderzało w interes gospodarczy państwa pol-
skiego. Rząd polski za pośrednictwem poselstwa pol-
skiego w Berlinie natychmiast założył energiczny pro-
test przeciwko temu bezprawnemu zarządzeniu i do-
magał się przywrócenia pełnego kontyngentu, wynika-
jącego z umowy. W ostatniej chwili nadeszła z Berlina

wiadomość, że rząd niemiecki odwołał swoje zarzą-
dzenia i przywrócił pełny kontyngent importowy wę-
gla polskiego.

Konferencja na zamku w sprawie parcelacji.

Poznań, 24. 6. Min. reform rolnych pan Lukie-
wicz przybył dziś rano do Poznania po zwiedzeniu
majątku Okręgowego Urzędu Ziemi. Białolewina, par-
celowanego obecnie przez O. U. Z., oraz majątków
państwowych Piotrkowice Nowa Wieś, Nieprósze-
wo i Otusz, jak również po zwiedzeniu pow. czarnkow-
skiego i przyjęciu delegacji interesowanych. Po wy-
życie u wojewody p. min. zwiedził O. U. Z. Po otrzy-
maniu sprawozdania z działalności tego urzędu udzie-
łał audiencji.

W powrotnej drodze do Warszawy p. min. zwie-
dził majątki O. U. Z.: Naramowice i Roszkówko, oraz
majątek likwidacyjny Antonin. Następnie wsiel: Słupia
i Halerowo, wreszcie majątek Litogniew obecnie par-
celowany przez O. U. Z. P. min. powraca do Warszawy
w czwartek. Przedstawicielowi Pata oświadczył
pan min., że p. Ściegosz mianowany od 1 lipca dyrek-
torem Banku Rolnego przybędzie do Poznania, aby
zapoznać się na miejscu z warunkami.

Przebieg konferencji.

Wczoraj z okazji pobytu p. Ministra Reform Rol-
nych w Poznaniu odbyła się o godz. 8 i pół wieczó-
rem konferencja w sali konferencyjnej na Zamku, na
którą licznie stawili się przedstawiciele sfer rolniczych
i gospodarczych Wielkopolski.

Konferencje zajął prezes okręgowego urzędu
ziemskiego p. Borszewski komunikując m. in., iż w

że tylko ja kocham tak mocno, ale zwyciężyła mnie...
Oddaję ci go — dodała zwracając się do Katty i wska-
zując jej Gastona — on cię kocha, a mną gardziłby
tylko. Weź go, bo masz jego serce i godną go jesteś.

Była bardzo biała mówiąc to, głos drżał, ale
czarne oczy nie puściły łez, które się w tych oczach
zbierały, gdy wymawiała wyrazy ostatnie. Róża u-
chwyciła jej rękę i podniosła do ust.

Dopiero w końcu roku można było pomyśleć o
przeniesieniu Gastona na ulicę Git leCoeur, a przez
ten czas oboje z żoną mieszkali w owym pustym do-
mu w pobliżu Avenue d'Italie, a przy nich pocziwa
mama Schubert, która ich doglądała. Zuzanna Michel
zostawwszy ich w szczęśliwości niespodziewanego
połączenia, poszła sama oddać się w ręce policji, a że
ciążyły na niej ważne zarzuty, więc wyprawiono ją
wraz z innymi komunistami na starym zbutwiałym
statku do Kayenny. Tak w ciągu uciążliwej podróży,
jak na miejscu pobytu dawna krwawa amazonka, i
petroleza stała się nagle siostrą miłosierdzia dla swoich
współwinowajców, pielęgnowała ich w więziennym
szpitalu, dopóki sama wreszcie nie padła ofiarą zabój-
czego klimatu.

Ponure dni listopada i grudnia był promiennymi
dniami szczęścia dla Katty.

Zdrowie i siły wróciły jej jakby cudem. W ty-
dzień po odnalezieniu Gastona mogła go już sama do-
glądać, a w parę tygodni potem chodziła do drukarni
dawnego dziennika Gastona, zamartwychwstałego pod
nazwą „Przyjaciela Wolności“, którego redaktor z za-
chwytem powitał rekopis jednego z najlepszych
swych współpracowników, który był już za stracone-
go na zawsze dla literatury uważanym.

Tak szczęśliwe to były dni. Wprawdzie noga
Gastona skurczyła się i pozostał kaleka do końca

czasie pobytu p. ministra w Wielkopolsce znajdował
go z potrzebami komasacyjnymi wsi wielkopolskiej.

Następnie wygłosił referat inż. Suszkiewicz na
temat: „Warunki i zdania parcelacji w zachodnich wo-
jewództwach Rzeczypospolitej“. Na wstępie prelegent
zaznaczył, iż ilość wsi w Poznańskim o przestarza-
łym układzie jest b. niewielka, najwięcej znajduje się
ich w powiecie Rawickim. Najważniejszym zadaniem
polityki agrarnej na kresach zachodnich jest prowa-
dzenie parcelacji w połączeniu z komasacją. Z powodu
braku kredytu długoterminowego łatwiejszą jest dziś
komasacja. Kredyt ten należy jednak koniecznie orga-
nizować, gdyż potrzeby są znaczenia państwowego.
Dotychczas sił do prowadzenia akcji parcelacyjnej na
wielką skalę niema. Racjonalna parcelacja jest jednak
niezbędna. Jak ją przeprowadzić? — odpowiedzieć na
to mogą jedynie realne próby, z których podjęciem nie
należy zwlekać.

O dzień pracy w Niemczech.

Genewa, 24. 6. Min. pracy Godart, zapewnił
przedstawiciela Agencji Havasa, że złożona dziś de-
klaracja rządu francuskiego o 8-godzinny dzień pra-
cy stanowi wezwanie, skierowane do demokracji nie-
mieckiej, bardziej jeszcze, niż do rządu niemieckiego.
Francja spodziewa się, oświadczył minister, że wez-
wanie to zostanie usłyszane i mieć będzie za skutek
skłonienia Rzeszy do cofnięcia zarządzeń, upoważnia-
jących do przedłużenia dnia pracy. Rząd francuski
wtedy dopiero zwróci się do Izby o dokonanie osta-
tecznej ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej.

Uroczystość polska w Lidze Narodów.

W Sekretariacie Ligi Narodów w Genewie odbyło
się uroczyste złożenie 13 dokumentów ratyfikacyj-
nych konwencji w sprawie pracy przyjętych przez
Polskę podczas pobytu w niej Alberta Thomasa. Pod-
czas uroczystości przemawiali min. Skrzyński, sekre-
tarz gen. Ligi Narodów sir Eric Drummond i Albert
Thomas, który w swym przemówieniu wyraził wdzię-
czność Międzynar. Biura Pracy dla Polski za ratyfi-
kację największej liczby konwencji z pośród wszyst-
kich państw, które dotychczas do międzynarodowej
organizacji pracy przystąpiły.

Przegląd polityczny.

— Przewlekły kryzys gdański. Według ostatnich wiadomo-
ści sejm gdański na posiedzeniu w czwartek 26 bm. odbędzie de-
batę nad kryzysem rządowym. W kołach parlamentarnych pa-
nuje przekonanie, iż obecny kryzys rządowy potrwa jeszcze
dłuższy czas.

— Poseł turecki w Warszawie. W tych dniach przybył do
Warszawy turecki poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny
dr. Ibrahim Taliw i członkowie poselstwa tureckiego.

— Zwyczajka franka francuskiego. Wskutek pomyślnych wia-
domości z Chequers giełda paryska zanotowała podniesienie się
kursu franka a następnie powrót do równowagi i tendencji
wstrzymanej.

— Były król grecki handlowcem. Usunięty z tronu król gre-
cki stara się o uzyskanie we Francji zajęcia w świecie handlo-
wym.

życia, ale umysł jego nie stracił nic na swej żywoci,
a serce na sile uczucia. Podczas owego przymusowe-
go spoczynku rekonwalescencji zaczął pisać dawno
obmyśloną powieść, której ustępy czytywał co wie-
czór żonie i to były dla nich najmiłsze z całego dnia
chwile.

Serizier został skazany na śmierć 17-go lutego
1872 roku wyrokiem sądu wojennego i rozstrzelano
go na placu Satory, wraz z jego podporucznikiem Bo-
bechem.

Powieść Gastona ukazała się na pułkach księgar-
skich następnej jesieni i publiczność przyjęła ją z za-
palem niepamiętnym od dawnych czasów.

Dzięki temu Gaston ujrzał się wyzwolonym z pod-
jarzma ciężkiej dziennikarskiej pracy, mającym miej-
sce i imię w literaturze, mogącym pisać co mu się
podało i pewnym, że znajdzie nakładcę i czytelnik-
ków. I nastąpiły lata spokoju i pomyślności dla tych
dwóch małżeńskich stadeł.

Praca, uczciwość i domowa miłość panowała po-
między nimi, a obie siostry były zawsze równie ściśle
ze sobą sercem połączone, pomimo iż Durandowie po-
zostali wierni ulicy Git le Coeur, a Gaston i Katty
przenieśli się do ładnej willi w Passy, gdzie mąż za-
czął pisać nową powieść w ogródku, wśród ptaszek i
kwiatów, podczas gdy żona uczyła swe roczne dzie-
ciatko stawiać pierwsze drżące kroki na zielonym
trawniku.

— Jeden z angielskich milionerów nabył rzeźbio-
ny kredens Filipa, którego sława jako szyniera w drze-
wie ustaliła się od tej pory i po chmurach i burzy za-
biły słońce i nastąpiły dni błogosławionego spokoju
i pogody.

KONIEC.

Krwawe dzieje.

Przez M. Braddon.

(Przekład z angielskiego)

46)

(Dokończenie.)

— Jakim sposobem utrzymałaś pani pobyt swój
w tym domu w tajemnicy? — zapytał Durand.

— Rzecz nie była trudna, bo miałam pieniądze.
Udałam się do właściciela, i ofiarowałam mu połowę
komornego z domu za użytek paru pokoi od tyłu.
Dom stał pustkami od tak dawna, że właściciel zgo-
dził się chętnie, a ogłoszenie zostało na drzwiach dla
uniknięcia podejrzeń. Ludzie, którzy mnie widzieli
wychodzącą i wychodzącą, brali mnie za odzwierną,
i nikt mnie o nic nie pytał. Sprowadziłam sobie
w nocy trochę sprzętów z mego dawnego mieszkania,
i urządziłam wszystko, jak mogłam najwygodniej dla
chorego. Przez sześć tygodni nie wiem czym spała
jedną godzinę bez przerwy. Materac mój leżał na zie-
mi przy łóżku, i kładłam się na nim od czasu do
czasu jak pies, aby z czunością psa obudzić się za-
tada jakimś jego jękiem.

— Niech cię Bóg błogosławi! zawołała Katty,
ujmując jej rękę i całując ją.

— Dziwna z ciebie kobieta, Zuzanna Michel —
rzekł Durand, ale złą nikt cię nazwać nie może.

— Byłam szatanem przez wszystkie dni barykad,
byłam szaloną, jak inni, doprowadzoną do szaleństwa
przez myśl, że mam doznać krzywdy i pogardy, jako
dziecko ludu. Ale darujcie mi, kochałam namiętnie,
i dla tego może ocenić umiałam miłość i poświęce-
nie tej, której nienawidziłam. Wyobrażałam sobie,

Z kraju.

Wycieczka duńska w Poznaniu.

Poznań. We wtorek wieczorem w Bazarze Wielkopolska Izba Rolnicza wydała obiad dla wycieczki rolników duńskich. Pierwszy przemawiał prezes Izby p. Raszewski. Odpowiedzieli kolejno w imieniu parlamentu i rolnictwa duńskiego pp. Otto Himmelstrup, poseł do parlamentu, Koefoed, radca stanu, Krabbe, mistrz dworu, baron Lerche, redaktor „Berlingske Tidende”, p. Vigen, lektorka języków skandynawskich przy Uniw. Pozn., p. Ingeborg Stoemann, ks. Ludwiczak i redaktor Powidzki.

Odnaczenie Dunki.

Poznań. W województwie Poznańskim odbyła się we wtorek ceremonia udekorowania orderem „Polonia Restituta” p. Ingeborg-Stoemann, lektorki języków skandynawskich przy Uniwersytecie Poznańskim i jednej z głównych założycielek Tow. Polsko-Duńskiego.

Włec bezrobotnych.

Warszawa. W poniedziałek w Zduńskiej Woli odbył się wiec bezrobotnych, którzy domagali się przymusowego otwarcia fabryk. Analogiczne postulaty wysunęło w Łodzi, gdzie na zebraniu Zjednoczenia Zawodowego pod wpływem NPR. domagano się otwarcia fabryk i oddania ich pod państwowy zarząd przymusowy.

Przyjazd p. Darowskiego.

Warszawa. Przyjazd min. Darowskiego nastąpi w niedzielę 29 bm.

Zgon prof. E. Dunikowskiego.

Łódź. W 24. 6. Dziś zmarł dr. Emil Dunikowski, prof. geologii na Uniwersytecie. Zmarły liczył 69 lat.

Sp. Franciszek Salezy Krysiak.

Wczoraj we wtorek 24 b. m. rano o godz. 9 i pół zmarł nagle na udar serca w 59 roku życia radca w Wydziale prasowo-politycznym Województwa Poznańskiego sp. Franciszek Salezy Krysiak.

Rodził się w Poznaniu i tu też uczęszczał do gimnazjum im. św. Marii Magdaleny. Po opuszczeniu gimnazjum poświęcił się karierze dziennikarskiej. Wstąpił najpierw do redakcji „Dziennika Poznańskiego”, gdzie pracował jako współredaktor od 1887 do 1902 r. jeszcze za czasów naczelnej redakcji sp. Franciszka Dobrowolskiego, a później sp. dr. Władysława Lebińskiego. Po opuszczeniu redakcji „Dz. Poznańskiego” objął naczelną redakcję „Dziennika Berlińskiego”, którego był też współpracownikiem do 1911 r. Z Berlina przeniósł się do Krakowa, gdzie w piśmie opublikował znane rewelacje oślawionego „ostmarkenvereinu” w sprawie stosunków tegoż „ostmarkenvereinu” z Rusinami. Rewelacje te wywołały swego czasu wielkie wrażenie. Po ukończeniu wojny światowej i powstaniu państwa polskiego sp. Franciszek Krysiak powrócił do Poznania, gdzie objął stanowisko urzędnika w Wydz. prasowo-politycznym Województwa Poznańskiego i pozostawał na nim aż do śmierci.

Za czasów pierwszych lat kariery dziennikarskiej należał ze sp. Ignacym Klateckim, także współredaktorem „Dziennika Poznańskiego”, do założycieli ówczesnego towarzystwa dziennikarzy i literatury p. t. Staszyc. Jako redaktor „Dziennika Berlińskiego” brał także żywy i czynny udział w życiu publicznym Polaków berlińskich. Należał do różnych towarzystw, gdzie wygłaszał wykłady i odczyty.

Ziemia ojczysta, w obronie której występował mężnie i otwarcie, oby mu lekka była. Cześć jego pamięci!

Ze Związku Rob. i Rzem. Z. Z. P.

Związek Rob.-Rzem. ZZZP. zwołał w dniu 24 bm. zebranie krawców pracujących dla dostawców wojskowych i pracowników tychże na salę p. Jarockiego przy ul. Masztalarskiej. Zebranie zajął sekretarz Toczkowski i udzielił głosu druhowi Adamkowi, który przedstawił sprawę zarobkową w dość obszernym przemówieniu. Nad referatem wywiązała się dość obszerna dyskusja.

W dyskusji przemawiało 12 mówców. Nie zabrakło wśród mówców także, jak zwykle, p. Śniadego i towarzyszy, którzy chcieli dla swej organizacji zebranych przekonać, co im się nie powiedziało. Otrzymał pożądaną odpis od druha Adamka i opuścili salę.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono utworzenie filii krawców wojskowych przy ZZZP. i przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Żądamy po orzeczeniu komisji rzeczoznawców od biuro już wykończonej i oddanej pracy i wypłacenie za nią należnych się zarobków;

2) Żądamy podwyższenia ceny za pracę od 1. 6. 1924, aby pracownicy i pracujący otrzymali swoje wynagrodzenie;

3) oświadczamy kategorycznie, iż o ile żądania nasze spełnione nie będą, będziemy zmuszeni chwycić się dalszych środków legalnych do dyspozycji nam stojących.

Wybory w Uniwersytecie Poznańskim.

W wyborach uniwersyteckich został wybrany rektorem Uniwersytetu Poznańskiego dr. Stanisław Dobrzycki, profesor zwyczajny historii i literatury i dawniejszy dziekan wydziału filozoficznego Uniwersytetu w Poznaniu. Prof. Dobrzycki był dawniej dzie-

kanem wydziału filozofii i profesorem języków i literatur słowiańskich w Fryburgu szwajcarskim. Nowy rektor poznańskiego uniwersytetu jest członkiem komisji językowej w zakresie literatury i oświaty, oraz członkiem komisji antropologicznej Polskiej Akademii Umiejętności i „Officier de l'Academie”. Poza tym jest nowym rektorem Uniw. Pozn., prezesem Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich nieprzerwanie od r. 1922.

Prorektorem Uniwersytetu został dotychczasowy rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr. Lisowski.

Dziekanem wydziału prawno-ekonomicznego został dr. Alfred Ochanowicz, prof. zwyczajny prawa cywilnego na Uniwersytecie Pozn. i redaktor działu prawniczego w „Ruchu Prawniczo-Ekonomicznym”.

Dziekanem wydziału Lekarskiego został dr. Edward Niezabitowski, prof. zwyczajny biologii na Uniwersytecie Poznańskim.

Dziekanem wydziału filozoficznego został dr. Jan Sajdak, prof. zwyczajny filologii klasycznej przy Uniwersytecie. Prof. Sajdak poza tym jest prezesem Państwowej komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół średnich w Poznaniu.

Wyjazd Biskupów francuskich.

Poznań, 24. 6. Dzisiaj, ostatni dzień pobytu, Biskupi francuscy poświęcili zwiedzeniu Gniezna. O 8,30 Kardynał Dubois z ks. Arcybiskupem Chollet udali się do Sercanek w Polskiej Wsi pod Pobiedziskami w celu zwiedzenia szkoły żeńskiej, prowadzonej przez przełożoną, Francuzkę, Matkę Biche.

Ks. Kardynał Dalbor wraz z pozostałymi Biskupami francuskimi udał się samochodem na spotkanie Kardynała Dubois do Iwana, gdzie zwiedzono Dom Robotnika Polskiego. W Iwnie wyszli na spotkanie dostojnych gości dzieci szkół miejscowych, witając ich entuzjastycznie.

Biskupi francuscy przybyli do Katedry w Gnieźnie o 11,30. W przedśionku czekała na nich Kapituła, duchowieństwo gnieźnieńskie i zebrane tłumy wiernych. Chór odśpiewał „Bogorodzica”, poczem udano się do grobu św. Wojciecha. Przemowę do Biskupów francuskich wygłosił po łacinie ks. prałat Laubitz, proboszcz Kapituły.

Po krótkim odpoczynku w pałacu arcybiskupim goście udali się na śniadanie do ks. prałata Laubitz. O 15 wyruszone przez Wrześnię i Środę do Kurnika, gdzie hr. Zamoyski oprowadzał gości po zamku, poczem podejmował ich podwieczorkiem. Biskupi francuscy zainteresowali się specjalnie oryginalnymi manuskryptami Napoleona I.

Dziś wieczorem pociągami o godz. 21,15 goście wyjeżdżają do Katowic.

Pożegnanie.

Poznań, 24. 6. Dzisiaj pociągami krakowskimi o 21 min. 25 odjechali do Katowic Biskupi francuscy. Przed odjazdem w Zamku pożegnał gości imieniem wojewody radca Szczaniecki. Na dworcu pojawili się ks. Kardynał Dalbor z Biskupem Łukomskim, radca Ruciński, jako reprezentant miasta w zastępstwie dr. Kiedacza, gen. Raszewski i szef sztabu pułk. Sołohub, dowódca obozu warownego pułk. Krupowicz i t. d. Muzyka wojskowa po pożegnaniach przy odejściu pociągu odegrała Marsyllankę. Ks. Kardynał Dubois, kiedy ruszył pociąg, wzniósł okrzyk po polsku: Niech żyje Polska!

TABROMIKA wódki i likiery są najlepsze.

Z życia robotników polskich we Francji.

Towarzystwo sportowe „Polonia” w Douchy (Nord).

Tow. sportowe „Polonia” w Douchy zostało założone dnia 23 marca rb. Na listę członków zapisało się natychmiast 24 druhów, obecnie liczy tow. 40 członków. Do zarządu należą następujący członkowie: prezes Józef Fabianek, Douchy (Nord) Cite Boca 88; zast. Jan Przybylski; sekretarz Franciszek Zajdlie, Douchy (Nord) Cite Boca 31; skarbnik Franciszek Rubisiak, Cite Boca 68; zast. Michał Pikarek.

U w a g a : Wszelkie korespondencje, dotyczące Tow. sportowego, należy kierować pod adresem prezesa lub sekretarza.

Zajdlie Franciszek, sekretarz.

Obchód Konstytucji majowej w Auchy les la Basse.

Już od wczesnego rana w dniu obchodu złierali się rodacy i rodaczki na placu zbiórki w kolonii szyb nr. 8. Pogoda sprzyjała. Było w powietrzu czuć wiosnę, czuć maj. Słońce przygrzewało dość silnie. Była godz. 8½, gdy pochód był gotowy do odmarszu do kościoła. Na czele postępowali drużyny sokole z orkiestrą Koła muzycznego z Mazingarbe. W pochodzie wzięły udział następujące towarzystwa miejscowe: Gniazdo Sokole (odział Bohater Fr. Ratajczak), potem dzieci szkolne, Tow. św. Józefa, delegacja z chorągwią, Tow. św. Stanisława Biskupa z Annecuin, za chorągwią ta rodaczki miejscowe. Na drodze wiodącej do Auchy rozwinął się orszak liczący około 400 uczestników i w sprawnym ordynku z uśmiechem na ustach, wkroczył do Auchy. Z okien domów wychylały się twarze, by się przyglądać tej manifestacji polskiej. Nie mieliśmy się czego powstydzić. W kościele, jak tradycja nasza przykazuje, była msza św. W kościele parafialnym przyjął nas ks. proboszcz miejscowy. W czasie mszy św. pieśń kościelne śpiewaliśmy wspólnie. Z kościoła w tym samym porządku podążaliśmy na plac zbiórki, poczem nastąpiła przerwa obiadowa.

Po południu o godz. 2 sformował się ponownie pochód z udziałem dalszych towarzystw i to: Sokół, Koło śpiewu „Biała Róża” i Bractwo Różańca z Annecuin i Tow. „Jedność” z Vermelles. Pochód podażył główną ulicą Auchy. Francuzi wznosili nam owacje i nie mogli się nadszwić, że w tak krótkim czasie, po 6 miesiącach, zdołaliśmy się zorganizować.

Po ukończonym pochodzie przybyliśmy na salę p. Maksa, szyb nr. 8, gdzie się odbyła dalsza uroczystość. Na wstępie przeczytał prezes Sokola druh Marcin Nowak program uroczystości, witając zgromadzonych hasłem sokolem Czołem, poczem przedstawił cel uroczystości. Następnie przemówił prezes Tow. św. Józefa druh Piotr Stachowiak, przedstawiając co za znaczenie ma Konstytucja 3 Maja. Zabrał głos także druh. Sobierajski i wygłosił treściwe przemówienie o Konstytucji. Po tych przemówieniach odbyły się występy działu szkolnego, a śmiało i umiejętnie wypowiedziane deklamacje wywarły zapal wśród uczestników. Zdziwieni byliśmy wszyscy, gdy 26 dzieci tak czysto językiem polskim władają, podczas gdy jeszcze przed rokiem tylko po niemiecku mówiły. Dalsza uroczystość przeplatana była ćwiczeniami sokolimi, śpiewem Koła „Biała Róża” z Annecuin.

Przy końcu uroczystości druh prezes M. Nowak podziękował wszystkim obecnym Rodakom i Rodaczkom za wzorowe za chowanie się i zachęcał młodzież polską, aby wstępowała w szeregi sokole i śpiewacze. Po zamknięciu uroczystości odbył się taniec.

Składamy naszej dzielnej drużynie za tak dzielne spisanie się w dniu 4 maja serdeczne podziękowanie. Na pierwszym miejscu należy się uznanie naczelnikowi Józefowi Marciniakowi, że w przeciągu 4 miesięcy zdołał drużynę tak wyszkolić. Również należy się uznanie druhowi Marcinowi Nowakowi za jego mozoły, podjęte w sprawie naszej uroczystości.

A. Sztorny, sekretarz.

Wiadomości potoczne.

— Wianki. Tradycyjny obchód „Wianków” wypadł nadzwyczaj okazale. Uroczystość zainaugurował koncert, wykonany przez trzy pełne orkiestry wojskowe, 7 pułku saperów, 58 pułku piechoty i 11 pułku konnych strzelców, i popisy harcerzy na przeciwnym od trybuny, prawym brzegu Warty.

O godzinie pół do 9, pod przewodnictwem Tow. wioślarzy „Tryton”, nadjechał Warta, wspaniały korowód umajonych i oświetlonych łodzi, czołen i czajek wszystkich miejscowych towarzystw i klubów wioślarskich i kilka prywatnych, rozwijając się malowniczo przed zgromadzoną po obu brzegach Warty, wielotysięczną rzeszę publiczności od bramy Szelągowskiej począwszy aż hen pod sam Szeląg. Jednocześnie drużyny młodzieży sokolej i harcerskiej popisywały się sprawnie przy świetle ogni bengalskich i płonących stosów drzew ćwiczeniami gimnastycznymi, tańcami i budowaniem piramid, a chóry zjednoczonych Kół śpiewackich wydatnie współdziałały przy tej uroczystości.

Na zakończenie rozwinęły się przed widzami z pokładu parowca piękne żywe obrazy symbolizujące Wandę, ułana żegnającą swoją dziewczynę i sojusze polsko-francuski, przyczem kule ogniste i rakiety rozświetliły wspaniałe ciemne kontury wypogodzonego firmamentu. Uroczystość, której przebieg był bardzo efektowny, zakończyła się odśpiewaniem Roty Konopnickiej.

— Plenarne posiedzenie Stow. Burmistrzów odędzie się w sobotę, dnia 28 czerwca 1924 po południu o godz. 3 na sali posiedzeń Rady miejskiej w Poznaniu.

— Za dziesięć lat. Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał Małgorzatę Wecktwiakową z Bieganowa za występki z par. 222 k. k. na 3 miesiące więzienia. Córka zasądzonej, będąc w służbie w Poznaniu, porodziła dziecko nieślubne, które oddała w opiekę swej matce. Babka jednak nie zbyt dbała o wnuczkę. Jak wykazały oględziny i jak stwierdził rzeczoznawca, śmierć dziecka nastąpiła wskutek wygłodzenia niemowlęcia i nieprzestrzegania czystości.

— Silny opór. W ubiegły piątek aresztowano za kradzież zegarka złodzieja kieszonkowego Mariana Zajackowskiego. Aresztowanie nastąpiło na Placu Świętokrzyskim. Było ono nieładą sensacją dla przechodniów, gdyż elegancko ubrany złodziej przybrał minę bardzo obrażonego i stawiał silny opór aresztującemu go policjantowi. Dopiero silna pomoc w liczbie czterech urzędników policyjnych okazała się wystarczającą, aby aresztować Zajackowskiego.

— Krwawa zabawa. W niedzielę pokłóciło się kilku młodych ludzi na zabawie w Plewiskach pow. poznańsko-zachodnim, przyczem 30-letni Stefan Kaczmarek miał zeliżyć obecną na zabawie Szymańską. W obronie jej wystąpili jej bracia 26 i 27-letni Adrzej i Władysław Szymańscy. Wyszli oni naprzód, uzbili się w domu w sztylety i napadli z zasadki na Kaczmarka. Pokluty silnie pchnięciami sztyletu, Kaczmarek zmarł w poniedziałek rano skutkiem odniesionych ran, to jest niespełna 11 godzin po wypadku. Szymańskich aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Poznaniu. Jeden z mściwych braci jest zupełnie niewidomy. Zadał on, jak się okazuje, kilka pchnięć swojej ofierze mimo ślepoty oczu.

— Kradzieże węgla na dworcu. W ciągu wczorajszego dnia aresztowano cztery osoby za kradzież węgla na dworcu kolejowym.

Rozmaitości.

— Z amerykańskiego lotu dokoła świata. Radiotelegram, nadchodzący z San Francisco, donosi, że porucznik Smith, dokonywający jednocześnie z dwoma swymi kolegami lotu dokoła świata, uległ katastrofie pod Hajfongiem w Tonkinie.

Samolot jego, zmuszony do lądowania wskutek zepsucia się silnika, uderzył tak silnie o ziemię, że uległ zupełnemu zderżeniu. Porucznik jednak i towarzyszący mu szeregowiec wyszli cało z katastrofy.

Rząd amerykański wysłał natychmiast uszkodzonym nowym samolot.

— Trzynastka. W związku z wyborem prezydenta Doumergue'a pisma francuskie zwracają uwagę, że wybór ten nastąpił w piątek, 13 czerwca i że Doumergue będzie 13 prezydentem Rzeczypospolitej francuskiej.

Jednocześnie nowy prezes ministrów utworzył gabinet z 13 ministrów, a utworzenie tego gabinetu nastąpiło w 13 dniu obecnej sesji parlamentu francuskiego.

Przesadni więc mają strawę do rozmyślań.

Z księgi stanu cywilnego

— Zmarli dnia 21. 6. Zenon Kubala 19 d. Właściciel domu Antoni Świątkowski 75 lat. Zygmunt Władysław Kancierz 11 g. Wdowa Marja Zamiara z d. Rybicka 55 l. Apolonja Kozakowa z d. Jarmutówna 25 l. Wolontariusz elektrotech. Werner Wieczorek 17 l. Pomoc. piekarski Józef Majchrowicz 70 l. Jan. na Le-wandowska 1 d. 4 godz. Rozalia Hypka z d. Kuczborska 59 lat. Katarzyna Rogacka 3 m. Murarz Augustyn Jendrzyński 48 lat. Irena Katarzyna Napierała 3 m. Wdowa Jądwig Sikorska z d. Nowakówna 75 l.

Notowania oficjalne giełdy warszawskiej z dnia 24. 6. 1924.

Gotówka: Dolar Stan. Zjedn. tr. 5,18%, sp. 5,21, kup. 5,16. Funt angielski tr. 22,42, sp. 22,58, kup. 22,31. Korony czeskie tr. 15,30, sp. 15,37, kup. 15,23.

Dewizy: Belgja tr. 23,83, sp. 23,95, kup. 23,71. Holandia tr. 194,20, sp. 195,17, kup. 193,25. Londyn tr. 22,42—22,38, sp. 22,49, kup. 22,27. Nowy Jork jak gotówka. Paryż tr. 27,56—27,25, sp. 27,30, kup. 27,12. Praga tr. 15,30, sp. 15,36, kup. 15,23. Szwajcaria tr. 92,01, sp. 92,47, kup. 91,55. Wiedeń tr. 7,30%, sp. 7,33, kup. 7,28. Włochy tr. 22,39, sp. 22,50, kup. 22,28. Milionówka 0,53—0,52. Bony złote 0,73—0,75. Pożyczka złota 7,10—7,20. Pożyczka dolarowa 2,55—2,50.

TEATR.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

25. środa MIGNON, opera Thomas'a.
26. czwartek TANNHAEUSER, osera Wagnera (gość. występ M. Sowilskiego).
27. piątek MIGNON, opera Thomas'a.
28. sobota MADAME POMPADOUR, operetka Falla.
29. niedziela CARMEN, opera Bizet'a.
Po zaczęciu nikt na salę wpuszczonym nie będzie.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunca, Poznań.
Nakładem: Spółki Wydawniczej Zjednoczenie T. A.
Drukarnia Zjedn. Zaw. Polskiego.

Największy czas,

żeby zaabonować „Wiarusa Polskiego“ na miesiąc lipiec. Tylko do 25 b. m. przyjmują listowi abonament. Kto się spóźni z zapisaniem „Wiarusa Polskiego“ u listonosza, ten niech pospieszy na pocztę i tam u uskuteczni.

Czytelników naszych prosimy uprzejmie, żeby zachęcali innych do zapisywania sobie „Wiarusa Polskiego“, który o wszystkich sprawach tak w dziedzinie wewnętrznej, jak i międzynarodowej polityki wiecie i szybko informuje.

Dla wygody Szan. naszych Abonentów pocztowych zamieszczamy poniżej kwit pocztowy, który prosimy wypełnić, wyciąć i wraz z abonamentem wręczyć go najbliższej poczcie.

Kwit do zapisania gazety na pocście. Zamówienie.

zamawiam niniejszem

„WIARUSA POLSKIEGO“
z Poznania na miesiąc Lipiec za 1,73 złp
z odnoszeniem w dom
oprócz manipulacji pocztowej.

Imię i nazwisko —————

Dokładny adres —————

Kwit pocztowy.
Powyższe 1,73 złp. zapłacono.

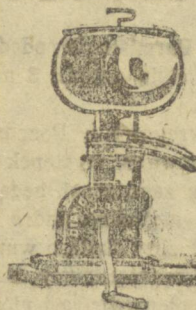
————— dnia ————— 1924 r.

Szanownym Rodakom w Bruay i okolicy podaje do łaskawej wiadomości iż pracownia mego warsztatu znajduje się obecnie przy ulicy 4. rue de la Gare Bruay les Mines

Jak dotąd, tak i nadal polecam się Sz. Rodakom do wykonania wszelkiej garderoby męskiej we wszelkich modnych fasonach, lub podług życzenia odbiorcy. Przyjmuje się również materję do wykonania. Sumienna usługa. — — — — — Ceny umiarkowane.

**POLSKI DOM KONFEKCYJNY I MIAROWY
Wosinski & Sp.**

Wagi wszelkich systemów



Polecam ze składu i na zamówienie
**wszelkie maszyny
i narzędzia rolnicze**
oraz wszelkie maszyny domowe jak:
centryfugi, maszyny do szycia itp.

Józef Konieczny, Gniezno

Fabryka maszyn i narzędzi
Narożnik ulicy Moniuszki i Mieczysława nr. 1.
Telefon 40 i 328. Telefon 40 i 328.

— Warsztaty reparacyjne. —

Baczność Polacy we Francji!

Podaje do wiadomości Szan. Rodakom, iż przeniosłem mój interes z Eickel (Westfalja)

do Montigny-en-Ostrevent (Francja)

(jedna stacja od Douai w stronę Somain)

W zapotrzebowaniu nowego ubrania proszę się o taniociel mojej pracowni przekonać, a nikt tego nie pożałuje, lecz pozostanie moim stałym odbiorcą i będzie moim przedsiębiorstwem znajomym polecał. Na życzenie przybędę osobiście z próbkami do domu, lub przyjeżdżnym zwracam koszt podróży. Najdalsza droga się opłaca! Wielki wybór najrozsm. materji na ubrania męskie i kostjmy damskie zawożę na składzie.

**Wojciech Wronka, pracownia garderoby męskiej i damskiej
Montigny-en-Ostrevent (Nord France), Place de la Gare nr. 7 (plac dworcowy)
nagrodzona srebrnym medalem na wystawie przemysłowej w Bochum. — (93)**

NA
RATY

z kredytem
3 miesięcznym

NA RATY

po cenach jak za gotówkę

Ubrania, palla, materiały,
plaszczki damskie itd. itd.
Ubrania męskie na miarę.

:: :: wykonane we własnej pracowni. :: ::

Polska Hurtownia Ubrań

Poznań, św. Marcina 62.

właśc. DLUGOKECKI.

**Zegary
stojące
regulatory
zegarki
budziki**

Mechanizmy fabryk;
Westministers, Junghans,
Becker, Jagus, Dufa,
Swita.



**Obrączki
ślubne
i biżuterja
w wielkim
wyborze
na składzie.**

Zakup starego złota
i srebra po najwyższej
cenie.

Stanisław Cyrankowski
zegarmistrz

Poznań, ul. Pocztowa nr. 2. (daw. Elkoles).
Reparacje wszelkiego rodzaju wykonuje po cenach przystępnych.